

Św. Franciszka z Asyżu - 4 X

Ubóstwo św. Franciszka.
Ubóstwo zwyczajnego
chrześcijanina.

04-10-2024

34.1 W czasach, kiedy wielu duchownych otaczało się wielkim przepychem zewnętrznym i posiadało władzę społeczno-polityczną, Pan wezwał św. Franciszka, aby jego życie w ubóstwie stało się nowym zaczynem w tym społeczeństwie, które z powodu swego przywiązania do dóbr

materialnych coraz bardziej oddalało się od Boga. Wraz z nim – pisze Dante – „przyszło na świat słońce”^[1], narzędzie Boga, który chce pouczyć wszystkich, że tylko w Nim należy pokładać nadzieję.

Kiedy pewnego dnia św. Franciszek modlił się w kościele św. Damiana, usłyszał słowa: „Idź i podźwignij z ruin mój dom”. Traktując dosłownie to Boże polecenie, starał się odbudować ów walący się kościółek, a potem zajął się naprawianiem innych świątyń. Szybko jednak zrozumiał, że wielkim dobrem dla Kościoła ma być ubóstwo jako cecha całego jego życia. Nazywał Kościół *Panią*^[2], wzorem średniowiecznych rycerzy nazywających w ten sposób damę swego serca oraz chrześcijan, którzy zwracali się tak do *Najświętszej Maryi Panny*. Odrodzenie chrześcijaństwa miało się dokonać przez oderwanie od dóbr materialnych, gdyż prawdziwe

ubóstwo życia, praktykowane zgodnie z własnym stanem, pozwala złożyć naszą nadzieję tylko w Bogu. Pewnego dnia w lutym 1209 roku Franciszek usłyszał słowa Ewangelii: Nie bierzcie w drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski (Mt 10, 10).

Postanowił pokazać, że nie ma nic cenniejszego nad Boga i zdjawszy swoje szaty oraz skórzany pas, włożył na siebie szorstką suknię, przepasał się powrozem i wyruszył w drogę, zdając się na Bożą Opatrzność.

Bóg domaga się cnoty ubóstwa od wszystkich – od zakonników, księży, matek, adwokatów i uczniów, ale jest oczywiste, że chrześcijanie żyjący w świecie mają ją praktykować w inny sposób niż św. Franciszek i zakonnicy. Oni ze względu na swe powołanie powinni dawać publiczne i oficjalne świadectwo poświęcenia się Bogu. Podobnie ma się rzecz z innymi cnotami chrześcijańskimi –

umiarkowaniem, posłuszeństwem, pokorą, pracowitością... – *cnotami do praktykowania przez tych, co chcą iść za Chrystusem*, które każdy powinien nauczyć się praktykować zgodnie z własnym powołaniem.

Ubóstwo zwyczajnego chrześcijanina polega „na wyrzeczeniu się, ufności w Boga, prostocie, gotowości dzielenia się”^[3]. Wierny świecki powinien się nauczyć – tak jak poznaje się trasę, którą ma się iść dalej – pogodzenia dwóch aspektów, które „na pierwszy rzut oka mogą wydawać się sprzeczne. Po pierwsze *realne ubóstwo*, które widać i którego można dotknąć – spełniane w konkretny sposób – będące wyznaniem wiary w Boga, manifestacją, że serce nie zadowala się rzeczami stworzonymi, ale dąży do Stwórcy i pragnie napełnić się miłością Boga, dając potem wszystkim tę miłość”^[4]. Równocześnie – i to jest ten drugi

aspekt – sytuacja człowieka świeckiego, żyjącego w świecie, wymaga od chrześcijanina, aby był „jednym więcej wśród swoich braci ludzi, w których życiu uczestniczy, z którymi się cieszy, z którymi współpracuje, kochając świat, używając wszystkich rzeczy stworzonych, aby rozwiązywać problemy życia ludzkiego, aby też stworzyć klimat duchowy i materialny ułatwiający rozwój osób i społeczeństw”^[5].

Czy cnota ubóstwa i oderwanie wyraża się w moim życiu w sposób konkretny i realny? Czy kocham je i praktykuję zgodnie z własną sytuacją? Czy jestem w pełni przekonany, że bez niego nie można iść za Chrystusem? Czy mogę o sobie powiedzieć: „Jestem rzeczywiście ubogi w duchu”, ponieważ jestem prawdziwie oderwany od rzeczy, którymi się posługuję i choćbym posiadał wielkie dobra, to mam być

jedynie ich zarządcą, który zda z tego sprawę Bogu?

„Oderwij się od dóbr tego świata. – Kochaj i praktykuj ubóstwo ducha, zadowolaj się tym, co wystarcza, aby prowadzić życie pełne prostoty i umiarkowania.

– Inaczej nigdy nie będziesz apostołem”^[6].

34.2 We wszystkich czasach rozbrzmiewają słowa Pana: *Nie możecie służyć Bogu i mamonie* (Łk 16, 13). Nie możemy podobać się Bogu, jeżeli równocześnie nie będziemy gotowi do wyrzeczeń – czasami bolesnych – w posiadaniu i posługiwaniu się dobrami materialnymi. To upomnienie Pana jest szczególnie ważne w naszych czasach, chociaż wielu ludziom może się ono wydawać dziwne, ponieważ niepoahamowane dążenie do wygod codziennie wzmacnia ludzkie pragnienie posiadania więcej,

wydawania więcej, doznawania
możliwie jak najwięcej przyjemności,
tak jakby miał nastąpić koniec
człowieka na ziemi.

W praktyce to „realne ubóstwo” ma
wiele form. Przede wszystkim
wymaga oderwania się od dóbr
materialnych i korzystania z nich
jako z rzeczy dobrych, stworzonych
przez Boga. Nie należy ich jednak
traktować jako niezbędnych dla
zdrowia czy odpoczynku, lecz jako
rzeczy, bez których przy odrobinie
dobrej woli można się obejść. „W
życiu codziennym winniśmy być w
stosunku do siebie wymagający, by
nie stwarzać sobie fałszywych
problemów, sztucznych potrzeb,
które ostatecznie wynikają zwykle z
zarożumiałości, zachcianek, z ducha
wygodnictwa i lenistwa. Winniśmy
zdażać ku Bogu szybkim krokiem, a
to wymaga odrzucenia zbędnego
balastu”^[7]. Te „sztuczne potrzeby”
mogą dotyczyć narzędzi pracy,

sprzętu sportowego, ubiorów czy rzeczy tym podobnych.

Św. Augustyn radził chrześcijanom swoich czasów: „Starajcie się o to, co jest potrzebne, co wystarczy. Reszta jest ciężarem, a nie ulgą; przygniata, a nie podnosi”^[8]. Jak dobrze znał on ludzkie serce! Ponieważ prawdziwe ubóstwo chrześcijańskie jest nie do pogodzenia nie tylko z posiadaniem zbytecznych dóbr, lecz także z nieuporządkowanym dążeniem do zdobywania rzeczy potrzebnych. Gdyby się dawało upust temu nieuporządkowanemu pragnieniu, oznaczałoby to, że nasze życie duchowe staje się opieszale, pozbawione miłości.

„Ten jest ubogi duchem, kto gotów ze swego bogactwa szczerze świadczyć potrzebującym. Widać wówczas, że nie jest przywiązany do tych bogactw. Widać, że dobrze rozumie ich zasadniczą celowość. Dobra

materialne są bowiem po to, ażeby służyć drugim, zwłaszcza będącym w potrzebie”^[9]. Ubóstwo wyraża się w doskonałym wykonywaniu pracy zawodowej, w dbałości o narzędzia pracy, własne lub cudze, o ubranie, o własny dom. Ubóstwo polega na unikaniu nadmiernych wydatków, choćby je opłacał nasz zakład pracy, na tym, „że rzeczywiście żadnej rzeczy nie uznaje się za własną”^[10]. Polega ono na wybieraniu dla siebie czegoś gorszego, jeśli ten wybór przechodzi niedostrzeżony^[11] (ileż takich okazji trafia się w życiu rodzinnym!), na pogodnym i radosnym godzeniu się z niedostatkiem, z brakiem nawet niezbędnych rzeczy. Ubóstwem jest unikanie robienia wydatków osobistych pod wpływem zachcianki, z próżności lub pragnienia luksusu czy wygody, umiarkowanie w jedzeniu i piciu, w korzystaniu z telewizji lub Internetu. Ubóstwo to wielkoduszność wobec innych.

Pewnego dnia św. Franciszek kazał wznieść w kościele klasztornym wielki krzyż dla swych braci i powiedział im: „To powinno być waszą księgą do rozmyślań”.

Biedaczyna z Asyżu dobrze wiedział, gdzie znajdują się prawdziwe bogactwa życia i znał względną wartość wszystkich rzeczy ziemskich. Dzisiaj, kiedy presja środowiska przenikniętego materializmem jest bardzo silna, jako chrześcijanie powinniśmy w sposób szczególny miłować cnotę ubóstwa.

34.3 Ubóstwo chrześcijańskie przynosi wiele owoców. Przede wszystkim dusza nastawia się na dobra nadprzyrodzone, a serce poszerza się, aby szczerze zajmować się innymi.

Prośmy dzisiaj Pana za wstawiennictwem św. Franciszka o łaskę głębszego zrozumienia, iż konsekwentnie praktykowane

ubóstwo chrześcijańskie jest darem i już w tym życiu zostaje nagrodzone. Duszy oderwanej Pan daje szczególną radość, nawet pośród braku najpotrzebniejszych rzeczy. „Wielu ludzi czuje się nędzarzami właśnie dlatego, że posiadają za wiele wszystkiego. – Chrześcijanie, jeżeli prawdziwie postępują jak dzieci Boże, będą znosić niedogodności, upał, zmęczenie, chłód... Lecz nigdy nie braknie im radości, ponieważ to wszystko dzieje się za sprawą Tego, który jest źródłem prawdziwego szczęścia”^[12].

Prawdziwe ubóstwo pozwala nam tak rozporządzić sobą, aby oddać się Chrystusowi, co jest najwyższym przejawem wolności, która otwiera nas całkowicie i bez zastrzeżeń na miłościwą Wolę Boga, jak nas uczy sam Chrystus. Aby umiłować ubóstwo i chcieć być ubogim, kiedy wszystko zdaje się nakłaniać do *szukania bogactwa*, należy

zrozumieć, że ubóstwo jako cnota jest czymś dobrym i pozytywnym dla człowieka. Umożliwia mu ono życie zgodnie z wolą Bożą, pozwala na korzystanie z dóbr materialnych w celu zdobycia nieba i uczynienia świata sprawiedliwszym i bardziej ludzkim.

Cnota ubóstwa jest konsekwencją życia wiarą. W Piśmie Świętym ubóstwo wyraża stan człowieka, który całkowicie oddał się w ręce Boga, przekazując Mu ster własnego życia, nie szukając innego zabezpieczenia. Chodzi o prawość ducha człowieka, który nie chce być zależny od dóbr ziemskich, nawet gdyby je posiadał. Jest to mocne postanowienie służenia tylko jednemu Panu, ponieważ *nikt nie może dwom panom służyć* (Mt 6, 24). Kiedy służy się bogactwu, mamonie, wszelkiego rodzaju dobrom ziemskim, wszystko to zamienia się w bożka. Pierwszych chrześcijan

przed tym bałwochwalstwem
przestrzegał św. Paweł.

Wielu chrześcijan jest dzisiaj
kuszonych przez współczesne
bałwochwalstwo konsumizmu, które
sprawia, że ludzie zapominają o
olbrzymim bogactwie miłości Boga, a
tylko ona może napełnić ich serca. W
społeczeństwie, w którym tak
powszechne jest dążenie do bogactw,
wygody, nadmiernego dobrobytu,
nasze umiarkowane życie i
oderwanie się powinny służyć jako
zaczyn prowadzący ludzi do Boga.
Tak właśnie czynił w swoim czasie
św. Franciszek.

Na zakończenie naszej modlitwy
prośmy świętego Biedaczynę z Asyżu,
abyśmy mogli być zaczynem w
świecie. U grobu św. Franciszka
Ojciec Święty Jan Paweł II modlił się
tymi słowami:

„Ty, który tak bardzo zbliżyłeś swoją
epokę do Chrystusa, pomóż nam

zbliżyć do Chrystusa nasze trudne i krytyczne czasy. Pomóż nam! Czasy te niosą z sobą bardzo wielką trwogę, z której ludzie naszej epoki nie zdają sobie sprawy. Zbliżamy się do roku 2000 po narodzeniu Chrystusa. Czy nie powinny to być czasy, które by nas przygotowały do ponownego narodzenia Chrystusa, do nowego Adwentu?”^[13]. Najświętsza Maryja Panna nauczy nas, jak przez umiarkowane i pełne oderwania życie stać się uczestnikami tego nowego narodzenia.

* Św. Franciszek urodził się w Asyżu w roku 1182 w zamożnej rodzinie kupieckiej. Żył i przepowiadał nieustraszenie ubóstwo i miłość do Boga i wszystkich ludzi. Założył Zakon Franciszkanów, a wraz ze św. Klarą „Zakon Ubogich Pań” (Klarysek) i Trzeci Zakon dla świeckich. Był w Kościele pierwszym stygmatykiem. Zmarł w roku 1226.

[1] Dante Alighieri, *Boska komedia*.
Raj, XI, 50.

[2] Por. św. Franciszek z Asyżu,
Testament ze Sieny, 4.

[3] Kongregacja Nauki Wiary,
*Instrukcja o chrześcijańskiej wolności
i wyzwoleniu Libertatis conscientia*,
22 III 1986, 66.

[4] *Rozmowy z Prałatem Escrivą*, 110.

[5] Tamże.

[6] Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, 631.

[7] Św. Josemaría Escrivá, *Przyjaciele
Boga*, 125.

[8] Św. Augustyn, *Kazanie 85*, 6.

[9] Św. Jan Paweł II, *Homilia, Ełk*, 8 VI
1999.

^[10] Por. św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 524.

^[11] Por. tenże, *Droga*, 635.

^[12] Św. Josemaría Escrivá, *Bruzda*, 82.

^[13] Św. Jan Paweł II, *Homilia*, Asyż, 5 XI 1978.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/sw-
franciszka-z-asyzu-4-x/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/sw-franciszka-z-asyzu-4-x/) (05-08-2025)